

**Kuryer Poznański**  
 wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni świątecznych.  
**Redakcja:**  
 przy ulicy św. Marcina nr. 16.  
**Administracja i Ekspedycja:**  
 przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

# KURYER POZNAŃSKI.

**Przedpłata kwartalna**  
 wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austrii marek 5 (zob. Zeitungs Preisliste p. 1890 Seite 297. Abth. II. q. Nr. 47.) w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.  
**Cena ogłoszeń**  
 wynosi 15 fenigów od drobnego siedmiodniowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Czwartek, 10 kwietnia 1890.

## AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frenzel w Warszawie ulica Senatorska 29. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurtu n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardsie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler w Bazylei, Dreźnie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamieniu (Chemnitz), Kolonii, Lubecz, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

### Poznań, 9 kwietnia.

#### Irlandya.

Usilna praca Irlandczyków, a mianowicie takich mężów, jak O'Connell, O'Brien, Parnell i wielu innych, zaczyna wydawać pożądane owoce. Irlandczycy kilka razy z bronią w ręku dobijali się o swoje nieprzedawnione prawa, ale zawsze ulegli, a na biedny kraj spadały przesładowania, podobne z wielu miar do przesładowań, jakie obecnie Polacy ponoszą w zaborze rosyjskim. Pokojowa praca, starania o oświatę, o wytepienie pijaństwa, o wzrost rolnictwa i podobne usiłowania ocaliły nie tylko Irlandyę od zupełnego upadku, ale przyczyniły się zarazem do pozyskania licznych praw narodowych, które pod każdym względem są nader zbawiennymi dla mieszkańców Zielonej wyspy.

Nie wszystko przecież osiągnęli Irlandczycy. Prawie cała własność gruntowa należy do lordów angielskich, którym biedni dzierżawcy muszą płacić wysokie opłaty. Stosunek ten jest źródłem niustannych sporów, zatargów i zaburzeń. Rząd angielski pod naciskiem opinii publicznej stara się coś uczynić dla złagodzenia smutnej doli licznej klasy dzierżawców. Wydana najprzód ustawa, aby dzierżawcy mogli nabywać ziemię na własność. Rząd zaliczył na ten cel 10 milionów funtów szterlingów. Ustawa ta, zwana Aschbourne-Act od nazwy postą, który ją przedłożył, wydała dobre owoce, zatem rząd angielski zdecydował się uczynić dalszy krok w tej mierze. Ministerstwo przedstawiło w marcu b. r. parlamentowi tak zwany ziemski bil irlandzki, mający na celu zakupno ziemi na rzecz dzierżawców. Skarb angielski ma na ten cel zaliczyć 33 miliony funt. szter., które mają po pewnym przeciągu czasu być spłacone. Na pozór jest to bardzo dobroczynna ustawa dla Irlandyi, jednakże trafia na opór tak w Anglii, jak i u partyotów irlandzkich. Anglicy obawiają się, aby nabywcy gruntów po niejakiem czasie nie chcieli przypadkiem wstrzymać się od płacenia procentów, jak to obecnie czynią bardzo często co do płacenia kwoty dzierżawnej lordom. Patryoci irlandzcy twierdzą, że ów wniosek ma tylko na celu wzbogacenie mających właścicieli, ale Irlandczycy nie odniosą ztąd prawie żadnej korzyści. Cała trudność na tem polega, że dotychczasowi właściciele chcieliby sprzedać swe grunta za najwyższą cenę, a dzierżawcy irlandzcy pragną nabyć pod najdogodniejszymi warunkami.

Sprawa ta ma nie tylko socyalne, ale także i polityczne znaczenie. Irlandczycy domagają się koniecznie samorządu, a szczególnie narodowego sejmku, aby mogli sami dla siebie stanowić korzystne prawa i instytucje, oraz czuwać nad ich wykonaniem. Nie żądają przecież nie niemożliwego, gdyż podobnym samorządem cieszą się już kolonie angielskie, a mianowicie Kanada i Australia. Anglicy nie chcą nic o tym słyszeć, a że jednak trzeba coś zrobić dla usmierzania wzburzonych umysłów w Irlandyi, a nawet w samęj Anglii i za granicą, przeto obiecają drogę pośrednią, co nie zawsze jest właściwem.

Za kilka dni zbiera się parlament angielski, aby dalej obradować nad bilem irlandzkim. W pierwszym czytaniu przyjęto go już przed świętami, teraz nastąpi wkrótce drugie czytanie. Obrady nad tym wnioskiem budzić będą wielki interes w całej Europie, a szczegółowo i nas obchodzić będą w wysokim stopniu, gdyż dostarczą wymownego dowodu, że cicha i wytrwała praca wieńczy zawsze pomysły skuteczną.

### Telegramy.

**Zanzibar,** 7 kwietnia. Niemcy czynią największe usiłowania, aby jak najprędzej przyszła do skutku wyprawa w głąb Afryki pod dowództwem Emina bazy. Major Wissmann poszukuje 700 tragarzy. Bana Heri i Jehasi, dowódcy Arabów, poddali się Wissmannowi.

**Rzym,** 8 kwietnia. Kanclerz Capriwi wysłał obszerny list do Crispiego, na który zaraz odpowiedziano. Podobno zapewnienia pokojowej polityki stanowią treść tej korespondencji.

**New York,** 8 kwietnia. Jenerał Wedel wręczył dziś cesarzowi własnoręczne pismo cesarza Wilhelma. Kanclerz Capriwi wystosował list pozdrawiający do hr. Kalnokiego.

**Carogród,** 7 kwietnia. Sultan wręczył ministrowi spraw zewnętrznych Said baszy order Imtiaz.

**Tanger,** 8 kwietnia. Członkowie nadzwyczajnego poselstwa, które cesarz niemiecki wysłał do sultana marokańskiego, przybyło tu dziś wieczorem.

**Paryż,** 8 kwietnia. Redaktor „Egalite” wzywał, aby zabić ministra Constansa. Za to został skazany na kilka miesięcy więzienia i karę pieniężną. Inny redaktor wzywał do morderstwa posłów i do zniesienia rządu, za co spotkała go kara więzienia na czas 15 miesięcy. — Ribot, minister spraw zewnętrznych, podziękował włoskiemu posłowi za wystąpienie admirała na powitanie Carnota.

**Witno,** 7 kwietnia. Zapadło postanowienie, aby zakupić na rzecz rządu rosyjskiego dobra poradziliwowskie, które należały do Wittgensteinów. Księżna Hoheloh odebrała je w dziedziectwie, ale rząd nie pozwolił objąć w posiadanie. Komisarze carscy odbywają przegląd włości.

**Kairo,** 7 kwietnia. Stanley wyjechał do Europy.

**Chicago,** 7 kwietnia. Robotnicy cielescy w liczbie 5000 przestali pracować, aby osiągnąć wyższe ceny i osmiogodzinną dzienną pracę.

**Wiedeń,** 8 kwietnia. Mularze wciąż świętują. Na przedmieściu Schmelz zebrało się 3000 osób, ale zostały przez policję rozproszone.

**Madryt,** 8 kwietnia. Do służby honorowej przy księciu pruskim Henryku został przeznaczony grand-markiz Castel-Rodrigo.

**Wiedeń,** 9 kwietnia. Wczoraj zaszły wielkie ruchy na Lerchenfeld. Robotnicy popełniali wielkie gwałty. Straż bezpieczeństwa strzelała na oślep, aby spowodować tłumy do rozejścia, a gdy to nie pomogło, użyła pałaszy. Wiele lokalów zburzono a sprzęty wyrzucano na ulice. W dwóch szynkowniach rozbito beczki z spirytusem, a potem zapalono, dla tego zaczęły się domy palić. Tramwaje i doróżki zdemolowane, szyby w wielu domach kamieniami potłuczone. Liczne aresztowania. Dwa szwadrony i batalion wojska obsadziły zagrożoną część miasta.

**Bern,** 7 kwietnia. Zebranie robotników uchwaliło, aby monopol wydawania banknotów przysługiwał tylko radzie związkowej. Przyjęto jednogłośnie wniosek, aby obchodzić uroczystości dzień 1 maja w celu demonstracji na rzecz 8 godzinnej pracy.

**Rzym,** 7 kwietnia. Dywizja floty pod dowództwem wiceadmirała hr. Lopera di Maria uda się na francuskie wybrzeże, aby powitać prezydenta Carnota podczas jego podróży w południowej Francji.

**Bern,** 8 kwietnia. Rada związkowa wyznaczyła dwóch członków do traktowania z rządem kantonu Berna o zakupno 30,000 akcji kolei żelaznej Jura-Simplon.

**Londyn,** 7 kwietnia. Gazety wyrażają się bardzo sympatycznie o rozporządzeniu cesarza niemieckiego, wystosowanem do oficerów armii niemieckiej. — „Daily News” zowie cesarza najznakomitszym mężem naszego czasu, jednym z rzadkiej liczby monarchów, którzy poważnie swój urząd sprawują.

**Rzym,** 8 kwietnia. Na rozkaz Ojca św. sprawozdanie Biskupa Koppa o berlińskiej konferencji ma być drukowane w języku włoskim, francuskim i angielskim. — Umarł książę Giovanni Doria w 47 roku życia, pozostawiając 40 milionów lirów majątku.

**Madryt,** 9 kwietnia. Wczoraj odbyła się uczta na cześć księcia Henryka w zamku królewskim. Książę siedział po prawej stronie królowej; infantka Izabella naprzeciw. Oprócz wyższych urzędników dworskich brali udział w biesiadzie: minister spraw zewnętrznych, marynarki, oraz niemiecki ambasador Stumm z żoną.

### Zwołanie parlamentu.

„Staatsanzeiger” zawiera następujące: **Rozporządzenie dotyczące zwołania parlamentu.**

Z dnia 8 kwietnia 1890 r.

My Wilhelm, z Bożej łaski Cesarz niemiecki, Król pruski i t. d. rozporządzamy na podstawie Artykułu 12 konstytucji, w imieniu Rzeszy niemieckiej, co następuje:

Parlament zostaje zwołany, zbierze się dnia 6 maja w Berlinie,

a kanclerz Rzeszy upoważniony jest do przedsięwzięcia na ten cel potrzebnych przygotowań.

Pod pieczęcią i t. d.

Dan w Berlinie 8 kwietnia 1890.

(L. S.) Wilhelm.  
 Caprivi.

### Z nową ordynacyą powiatową i prowincjonalną.

W numerach 202 i następnym z r. z. mówiliśmy obszernie o tej nowej ustawie, obowiązującej Wielkie Księstwo Poznańskie od 1 b. m.

Przed kilku dniami (28 marca) mówił o tej sprawie w Bydgoszczy asesor rencyjny Kirschner na zebraniu rolniczym dla obwodu noteckiego. Z odczytu prelegenta wyciągnęliśmy niniejszym główniejsze ustępy, dotyczące bezpośrednio stosunków wiejskich przy wykonywaniu tej nowej ustawy z dnia 19 maja r. z.

Prelegent zaznacza na wstępie, że rząd już w latach 1873 i 1880 zamierzał zaprowadzić u nas rodzaj samorządu administracyjnego, odstąpił jednak wówczas od tego zamiaru ze względu na narodowościowe różnice ludności, a nadto sami Polacy, jak n. p. poseł Magdziński oświadczyli się za zatrzymaniem nadal ordynacyi powiatowej z 1828 r.

Nowa ustawa nie mało spraw, które dawniej zajmowały się ministerstwa i władze administracyjne, oddaje w ręce i pod decyzyę ciał, składających się w przeważnej części z osób niefachowych; ma ona ciała komunalne wyrabiać na samodzielne organa. Zniosła też ta ustawa stosunek naczelnego prezesa do rencyi poznańskiej, usunęła ona nadto kolegiatny skład wydziałów rencyjnych, a stanowisko landrata, który dotychczas był organem rencyi, wyniosła do samodzielnego znaczenia. Naczelnym prezesem, prezesem rencyi i landratem są odąd trzema samodzielnymi władzami, stanowiącymi stopniowe instancje, którym ustawa porucza niektóre sprawy wewnętrznej administracyi; sprawy mające należeć pod kolegiatną decyzyę, są wymienione w ustawie. Władzami kolegiatnymi są: wydział powiatowy i wydział obwodowy, które urzędują jako władze dekretyjne, jako też jako sądy administracyjne; w trzeciej instancji dzieli się te funkcje między radę prowincjonalną i najwyższy sąd administracyjny. Pierwsza jest jedynie władzą dekretyjącą, druga tylko sądem administracyjnym, ale każda z tych władz stanowi ostatnią instancyę, jeżeli do tych instancji wolno się udać na mocy nowej ustawy.

Skład kolegiatny mają: 1) najwyższy sąd administracyjny, którego członków król mianuje; 2) rada prowincjonalna, składająca się z naczelnego prezesa lub jego zastępcy, jako przewodniczącego; z wyższego urzędnika administracyjnego mianowanego przez ministerstwo spraw wewnętrznych lub jego zastępcy i z pięciu wybranych członków; 3) wydział obwodowy, w którego skład wchodzi prezes rencyi jako przewodniczący i sześciu członków; 4) wydział powiatowy, do którego należą landrat jako przewodniczący i sześciu członków mianowanych przez naczelnego prezesa z pośród liczby osób w powiecie mieszkających.

Decreta i rozporządzenia władz, dotyczące wewnętrznej administracyi i uregulowania niektórych spraw publicznych, można, o ile to ustawa przepisuje w poszczególnych przypadkach, zaciepzać w drodze zażalenia lub skargi. W przeciągu dwóch tygodni trzeba przedłożyć wyższej instancji rekurs lub apelacyę. Gdyby ten termin pominięto, w takim razie może nastąpić restytucya tylko wtedy, jeżeli się udowodni, że zwłoka nie powstała z winy odwołującego się do wyższej instancji. Rekurs lub opelacya wstrzymują wykonanie poprzedniej decyzji, dopóki sprawa ostatecznie rozstrzygnięta nie zostanie. Wyjątek stanowią jedynie te sprawy, których odroczenie w wykonaniu szkodziłoby dobru publicznemu, o czem stanowi ustawa.

Przeciw dekretywu pierwszej instancji służy prawo zażalenia do wyższej instancji. W sprawach spornych administracyjnych jest apelacya. Rewizyę można tylko wtenczas żądać od najwyższego sądu administracyjnego, jeżeli wyroki niższych instancji nie są oparte na odpowiednich przepisach, jeżeli więc na nie-

właściwe powołano się paragrafy prawne, albo jeżeli w postępowaniu zachodzą niedokładności. Egzekucyę wyroków wykonuje władza administracyjna.

Postępowanie w sprawach, należących do władz dekretyjnych, jest bezpłatne, nie mogą też interesenci żądać zwrotu wyłożonych wydatków gotówkowych. Można atoli żądać opłacenia kosztów wydanych na świadków lub rzeczoznawców, jeżeli powstały one przez niezasadne wybiegi, lub wnioski, a kosztą te ponosi wnioskodawca. Opłat sądowych nie ma ani w tym, ani też w administracyjnosądowym postępowaniu. Natomiast pełnomocnictwa podlegają opłacie stępla. W sprawach administracyjno-sądowych, należy zapłacić sumę ryczałtową, odpowiednią wartości obiektu spornego. Ta kwota nie ma jednak przechodzić wysokości 60 mk. w wydziałach powiatowym i obwodowym, a 150 marek w najwyższym sądzie administracyjnym.

Strona, która przegrała sprawę, winna opłacić kosztą i wszelkie wydatki postępowania, jako też wydatki strony wygrywającej sprawę.

Przed sądem administracyjnym może każdy sam się bronić i nie potrzebuje adwokata, chyba że tego sobie życzy. Strona przegrywająca nie jest zobowiązana zwracać wydatków na opłaceniu adwokata, występującego przed wydziałem powiatowym, zwrócenie dezerwitów obrońcy w dwóch wyższych instancjach, zależy od okoliczności. Każdy powinien więc znać tę nową ustawę, aby się w daum razie sam mógł bronić.

(Dokończenie nastąpi.)

### Nowa era — nowe stronnictwa.

Z ustąpieniem księcia Bismarcka pojawiło się nagle nie mało najrozmaitszych programów politycznych, których, jakby zmówionem hasłem jest: *żądanie nowych stronnictw politycznych z powodu nowej ery*. Te głosy odzywają się przeważnie z kół rozbitego dziś kartelu, pragnącego pod jakąś flagą dojść do dawnego znaczenia i wpływu. Prasa katolicka w Niemczech, zastanawiając się nad temi wzdychaniami za nowymi stronnictwami, zaznacza, że głosy pragnące tej reformy, dzieli się na dwie części, z których jedna rozwinięta chorągiew „wielkiego liberalnego stronnictwa”, pod którą myślą się zgromadzić postępowcy i demokraci; druga część marzy o utworzeniu „wielkiego socyalnego, czyli „socyalno-monarchicznego stronnictwa.”

Do pierwszego zastępu należą narodo-liberalni, którym nie jest do smaku nowa era z jej energiczną reformą społeczną. Tu widzimy rzekomych obrońców interesu narodowo-liberalnych fabrykantów i przedsiębiorców, nie pojmujących jeszcze kwestyi społecznej i nie mających ochoty do poniesienia jakiegokolwiek ofiary na rzecz reformy stosunków społecznych. Są oni za słabi, aby stawić opór reformie, wola ją przeto do pomocy pokrewne im duchem stronnictwa. Jest to znany manewr, który się już nieraz powtarzał, gdy temu stronnictwu zbyttnio delegało jarzmo bismarckowskiej polityki i gdy nadmierne stawiano wymagania do liberalnego sumienia.

Kiedy dawniej rozwijano chorągiew wielkiej polityki liberalnej, to tu i owdzie wywoływała ona sentymentalne wrażenie; prawdziwi zwolennicy stronnictwa wolnomyślnego spoglądali jednak zawsze z pogardą na ten manewr narodowo-liberalnych. „Przyjdźcie do nas, stańcie się znowu liberałami, a wtedy zobaczymy, co się da zrobić” — odpowiadano im z obowolnomyślnego. Dziś, być może, są narodowo-liberali powolniejszymi, ale z tej przyjaźni nieby nie wyrosło, chyba ten byłby rezultat, że już i tak słabe stronnictwo wolnomyślnie, rozbiłoby się w atomy.

Fabrykanci nowego socyalnego stronnictwa zdają się należeć do pozabawionej przewodnika partii Bismarcka sans phrase, a to okazuje się z artykułów ogłaszanych w „Grenzboten”, przesiąkniętych najpoddaszym zachwalaniem kierunku rządowego, zachwalaniem i godzeniem się na wszystko, co pochodzi ze sfer najsilniejszych. Dopóki książę Bismarck był tym najpotężniejszym, unoszono się nad ustawą socyalistyczną, cieszą się z zabagnienia reform socyalnych; dziś, ci sami chwalebni od niebiosy orędownicy cesarskie, jako uniwersalne środki na wszelkie choroby społeczne, a potępiają ustawę socyalistyczną.

Te stronnictwo pragnie jedynie tego, aby się poddać pod nowy kierunek rzeczy i aby bezmyślnie i bez wytycznych zasad służyć, tak jak dawniejszy kartel służył księciu Bismarckowi. Oprócz hasel „narodowy”, „monarchiczny”, „cesarski”, wciągnięto jeszcze do dewizy wyraz „chrześcijański.”

Dotychczas ta idea o stronnictwie socyalnem nie zyskała zresztą odgłosu, ponieważ inne stronnictwa nie myślą powziąć się stopić w tym nowym konglomeracie. Jeszcze jest dużo roboty w dziedzinie politycznej i kościelno-politycznej; nie mało jeszcze na tych posterunkach trzeba osiągnąć i bronić, nie mogą więc dotychczasowe stronnictwa porzucić swoich programów, aby siły swoje poświęcać wyłącznie polityce społecznej. To pewna, że polityka socyalna będzie kiedyś stanowiła rdzeń spraw publicznych, ale obecnie jest jeszcze za wcześnie, aby tworzyć stronnictwo socyalne, którego nikt nie zna. Jeszcze nie nadszedł czas takiego przeobrażenia stronnictw dzisiejszych.

Czy to zresztą dotychczasowe stronnictwa nie są zdolne rozwiązać zadania społeczne, które im stawiano? Centrum jest przecież stronnictwem, któremu zawdzięczają robotnicy wszelkie ich ochrony dotyczące projektu, którym parlament zajmować się będzie. Do reform społecznych przyznają się także konserwatyści, zwłaszcza od czasu, jak ks. Bismarck przestał stawiać hamulce. Oba te stronnictwa razem są o tyle silne, że w danym razie pozyskają bardzo łatwo większość dla siebie. O tym wiedzą koła liberalne i dla tego to właśnie radzi im prasa, aby się więcej niż dotychczas zbliżyły do centrum. Darenną jest ta rada, jeżeli bowiem nie manszesteryzm, to duch kulturkampfu, będą rozłączały te sfery liberalne od centrum. Bez tego łączenia się też obędzie, nie potrzebujemy nowych stronnictw dla nowych zadań. Zresztą centrum nie może się ani przeobrażać, ani rozwiązywać, bo ma ono przed sobą jeszcze bardzo wiele pracy.

Taką odprawę daje prasa katolicka umizgającym się do niej liberałom niemieckim.

### Ruch robotniczy.

W Berlinie panuje obecnie ogólne niemal bezrobocie. Ciesie, którzy byli zajęci na placu budowy do wystawy koni, zawiesili pracę z powodu niezyskania żądanej zapłaty 60 fen. za godzinę.

Przeszło 2000 szewców zebrało się wczoraj, aby postanowić rozpoczęcie strejku. Zebranie uchwaliło bezrobocie stęj wiosny. Uchwała ta brzmi, jak następuje: 1) Wszyscy szewcy berlińscy, którzy są zajęci robotą obstalunkową, ekspozycyjną, wyładaniem brzegów i podobianiem, mają zaraz strejk rozpocząć, 2) Ci zaś, którzy są zajęci robotą przy obuwiu balowem i filowem, mogą dalej pracować, ponieważ obecnie nie jest sezon.

Ze strony socyalno-demokratycznej zwołano wczoraj wielkie zebranie wszystkich robotników głównego królewskiego warsztatu kolejowego, na którym powzięto uchwały co do obchodzenia uroczystości 1 maja. Zebraniu przewodniczył robotnik Liawitt. Pomimo, iż dyrekcyja zabroniła robotnikom wziąć udziału w zebraniu, zapełniło salę 700 osób. Referent, socyalno-demokratyczny radca miejski Klein, oświadczył, iż szerzona między fabrykantami pogłoska o rzekomem rozdwojeniu żywiołów kierujących jest bajką. Dzień ten ma być obchodzony uroczystością całą a nie połową, jak to ogłoszono w prasie. Szereg robotników mają stanąć w dniu tym do parady. Groźby wielkich fabryk, odnoszące się do kar dla świętujących w dniu 1 maja robotników nie mają odstraszać nikogo. Mogłaby w takim razie co najwyżej nastąpić zmiana robotnika w ten sposób, że robotnicy jednej fabryki przeszliby do drugiej; fabryki bowiem nie mogą w skutek nagłej pracy zaprzestać roboty. Przed południem dnia tego mają robotnicy odbywać zebrania, popołudnie zaś przeznaczyć na zabawy. W kilkogodzinnych wykładach przedstawili delegaci dwóch głównych warsztatów w Buckau pod Magdeburgiem tamtejsze stosunki. Z żądaniami swemi zwrócili się oni do dyrekcyi kolejowej w Berlinie. Dyrekcyja w swój odpowiedzi oświadczyła, iż przystaje na te żądania w razie, jeżeli robotnicy innych warsztatów także się zwrócą do dyrekcyi.

Dyrekcyja nie ma nic przeciwko zało-

Uczmy dzieci czytać po polsku!

zeniu wydziałów robotniczych i oświadcza, iż uzna wszystko, co postanowienia zebrania ludowe do obchodzenia 1 maja, że robotnicy, którzy w ruchu tym biorą udział, nie zostaną ukarani. Przełożeni robotników nie powinni brać udziału w zebraniach. Zebranie przyjęło wnioski delegatów, aby jeszcze tej wiosny zwołać kongres robotników przy kolejach niemieckich, celem postawienia wspólnych żądań i zdać to na komisję złożoną z pięciu członków. Słusznie Meyer zaproponował, aby z okólnikami cesarskimi w jednym ręku, a żądaniami w drugim, zwrócić się do ministerstw, a otrzymaną, co jest słuszne.

W Wiedniu trwa bezrobocie malarzy jeszcze ciągle. Na przedmieściu Neulerchenfeld odbyły się wczoraj wielkie zebrania, które wywołały konieczność postawienia straży bezpieczeństwa i zamknięcia całej ulicy. W innym miejscu zebrano się około 3000 robotników różnych zawodów, których atoli policja rozprysła.

Przygotowania do uroczystości w dniu 1 maja w Anglii są już w biegu. Do ruchu tego należą nie tylko dwa socjalistyczne kierunki Marksistów i Posybilistów, lecz przylączyła się do nich także znaczna liczba wielkich związków cechowych, jak n. p. stolarzy, piekarzy, robotników przy gazie i dokach i t. d. Na konferencji reprezentantów około 50 związków cechowych oświadczyli delegaci maszynistów, że ich związek musiał walczyć 20 lat, zanim zdołał osiągnąć 9 godzinny dzień roboczy i potrwałoby znowu — pomniejszący ofiary cierpienia i pieniędzy — przeciąg życia ludzkiego, zanimby znowu o własnej mocy zdobył się udeło 8-godzinne trwanie pracy. Dla tego maszyniści przemawiają za prawem uregulowaniem tej kwestii. Dla robotników przy gazie i dokach były doświadczenia poczynione przy bezrobociu w Liverpoolu i w walce z południowo londyńskim towarzystwem gazowem miarodawczym; pragną oni również zapewnić sobie na drodze ustawodawczej 8-godzinny dzień pracy. Co do sposobu obchodzenia uroczystości 1 maja nie zgodzono się jeszcze zupełnie. I tak niektóre związki pragnęłyby uroczystość tę odbyć na dziedzielnicy, aby tym sposobem nie opuszczać dnia roboczego.

Robotnicy przy dokach proponowali, aby obrać na ten cel dzień 24 maja, jako dzień urodzin królowej. Konferencja robotników atoli oświadczyła się za dniem 1 maja, lecz rozprawy nad tym przedmiotem jeszcze nie są skończone, mianowicie nad kwestyą, czy przez cały dzień ten ma trwać uroczystość, czy też przez połowę dnia. Zresztą oczekują tam niecierpliwie decyzji niemieckich robotników.

Uwagi godnym jest, że stare związki cechowe, opierające się na samopomocy, oświadczyły się za prawem uregulowania swych obecnie najważniejszych żądań. Co się tyczy ruchu na korzyść osmiogodzinnego dnia pracy, to uchwalilo 49 delegatów organizacji robotniczej klubu radykalnego i związków socjalistycznych urzędzi w dniu 4 maja demonstracyą w Hyde Parku.

## Częściowe rozbrojenie we Włoszech.

Rzym, 5 kwietnia

(O. L.) Pan Arbib, poseł większości, rozmiarzy w „Corriere di Napoli“ projekt, zmierzający do umorzenia deficytu bez uciekania się do podwyższenia podatków; proponuje on częściowe rozbrojenie. We Włoszech znajduje się obecnie 240,641

## (6) Wydziedziczeni.

Szkic z wypadków współczesnych przez Maryana Chęcińskiego.

(Ciąg dalszy. — Zobacz numer 81).

Pozostali, a szczególnie pani Zofia na tę ostatnią przymówkę spełnili widocznie i zamikli. Obudził ich z tego zamyslenia turkot i trzask zajeżdżających powozów — wyszli tedy na ganek.

— Czemuż, ojczu, nie kazałeś zaprząd do sanek? — zapytała Marynia, widząc stojącą karetkę i koczyk — tak pyśnie jechałoby się dzisiaj.

Na to zaperzona pani Eulalia:

— Cóż sobie myślisz — Maryniu — a ja?

— Ah, prawda — ciocia nie lubi sanek — zapomniałam — rzekła uprzejmie Marynia.

— Dobre dziewczę — zauważył wuj Henryk, gdy kareta ruszyła z miejsca — ale w tym jednym ma słusność Eulalia — zbywa wam jakoś na przyjaciół i gościach teraz — a przecież tak wam, jak Maryni, zdawały się jakaś rozrywka raz po raz. — Szydłowsy nie łaskawi na was i Łozińscy toż samo.

— A tak — tak — niestety, mój wuju — od czasu naszych reform ludzie stronią od nas widocznie — zniknęli jak spłoszone ptaki; wszędzie byliśmy ostatni.

— Powiedz raczej, jak ptastwo, któremu żer odjęto.

— A przyznam się wujowi, że, jak szczęśliwą jestem z tych zmian wszy-

ludzi pod bronią. Pan Arbib proponuje, aby odesłać 30,000 z nich do domu, co przyniosłoby około 15 do 18 milionów fr. oszczędności. Deficytowi wprawdzie nie zapobiegłoby się przez to zaraz, lecz próżnia w skarbu nie byłaby tak wielką i można by zresztą uzupełniać braki przez podwyższenie dochodów.

Podwyższenie dochodów, o jakim marzy p. Arbib, jest czystą iluzją w obec strasznego przesilenia, jakie przebywają Włochy. Co do zmniejszenia rozchodów i oszczędności 18 milionów, któreby ztąd wynikały, byłoby to tylko środek tymczasowy, nie tylko nie wystarczający, ale nadto nic nie znaczący.

Propozycja pana Arbiba dowodzi tylko jedną rzecz: że Włochy są na schyłku sił swoich i że nie wiadomo już, do jakich uciekać się sposobów. Jeżeli deputowani tak szowinistycznie, jak p. Arbib, najszowinistyczniejszy może w Izbie włoskiej, proponuje częściowe rozbrojenie, to sytuacja musi tam bez wątpienia być bardzo groźna.

Zresztą któż nie widzi, że tak jest w rzeczywistości? Na nieszczęście nikt nie wie, jak temu zapobiedz.

Wielkim błędem, za który pokutują Włochy i który jest jedną z głównych przyczyn zamętu finansowego, jaki przechodzą dzisiaj, jest zerwanie z Francją, a wiadomo iż nadto dobrze, kto je wywołał i w jakim celu. Crispi naprośnie się tego wypiera, stwierdza on przez to jedynie, że wszystkiego wyprzeć się można.

## ZIEMIE POLSKIE.

\* W Warszawie nie wiedzą nic o ruchach pomiędzy młodzieżą akademicką, o których pisał londyński „Daily Telegraph.“ W dniach ostatnich nie zaszło w ogóle w Warszawie nic takiego, coby mogło uchodzić za dowód, że pomiędzy akademicką młodzieżą warszawską zanosi się na podobne ruchy jak w Petersburgu i Moskwie, chyba że „ruchami“ chcielibyśmy nazwać niewinną a słuszną manifestacyą młodzieży akademickiej przeciwko rozkazowi władzy akademickiej, zniewalającemu akademików do zwiędzania przedstawień rosyjskiej trupy teatralnej. Jak do „Dziennika Poznańskiego“ donoszą z Warszawy, zniewolono akademików do przyjęcia biletów na przedstawienia rosyjskie, a przymus ten wywołał skutek dla władzy akademickiej wcale nie pożądany. Na przedstawienie rosyjskie nie poszedł nikt, podczas kiedy wielka część akademików popieszyła tegoż samego wieczora na przedstawienie polskie, zajmując dla siebie górne piętra teatru. Tu zamianistowali studenci, bez wyjątku Rosy a nie, obecność swą hucznem oklaskiwaniem aktorów, nie marząc nawet o tem, że manifestacyą ich wziętą zostanie za zapowiedź rozruchów!...

— Wiadomość, którą nam już telegrafowano o zastósowaniu względem żydów w Królestwie prawnych ograniczeń w cesarstwie istniejących, ogłasza „Kraj“ następującą komunikacyą:

Dowiadujemy się z wiarogodnego źródła, że komisya, mająca za zadanie rozpatrzenie prawa z dnia 3 maja 1882 r. o ograniczeniu praw żydów, postanowiła podobno rozciągnąć przepisy i do Królestwa Polskiego. Prawo powyższe nie dozwala żydom władania i dzierżawienia ziemi, zamieszkiwania po wsiach i utrzymywania czeladzi. Projekt powyższy ma być przedłożony na najbliższej sesji rady państwa.

Do tego dodaje „Kraj“ następującą uwagę:

Wiadomość ta jest zbyt poważną, ażebyśmy mogli nawet kusić się o zasadnicze jej

stkich, które nam spokój i byt zapewniły, tak przykrém mi jest niezmiernie to zerwanie stósunków i wyjście z sfery, do której przywykłam.

— To też was żałuję z tego względu szczerze, dotkliwie to abnegacya — ludzie z ludźmi powinni żyć koniecznie, chociaż dla tego, aby sobie rad i spozstrzeżeń wzajemnie udzielać — odczekajcie przecież cierpliwie — niejedno z czasem się ułoży — nie trwóćcie się, chociaż te wielkie, dostojne znajomości nie powrócą do was — nadaremny trud — Marynia męża tam nie znajdzie.

Do kościółka było nie wiele wiecej, jak ćwierć mili drogi; po skończeniu nabożeństwie kareta ruszyła do Runowa, tylko Marynia z panną Eulalią zatrzymały się dłużej w Kępie dla sprawunków — załatwiwszy je, wsiały do powozu i kazały prędko pojeżdżać, żeby dogonić rodziców. Na połowie drogi usłyszały za sobą odgłos dzwonek. Trzaskanie z bicza i przed nimi wysunęły się naraz zgrabne saneczki, zaprzęcone roslym, siwym koniem; siedział w nich otulony w wielkie futro, jakiś młody człowiek; mały chłopak powożący go, ubrany był po krakowsku.

Konie u powozu były młode i rącze, przestraszone brzękiem dzwonek i powiewającym piórpuszem u chomatów zwały się i uniosły powóz; szczęściem zaspły śniegu powstrzymały je w zapędzie; uderzyły więc w bok, o kamień zawadziły, koło zdruzgotało się i powóz przechylił się gwałtownie. Kobiety przestraszone zaczęły krzyczeć, panna Eulalia zwłaszcza to modliła się, to wołała w niebogłosy o pomoc. Jakoż podróżny, widząc co się dzieje, wyskoczył z sanek i czemprowadził pobiegł ku nim. Uniósł po-

omówienie przed ostateczną rezolucyą rady państwa. To pewna, że tak doniosła zmiana stósunków społecznych nie pozostanie bez wpływu na kwestyą żydowską, która przecież nieco inaczej się przedstawia w Królestwie, niż w prowincjach zachodnich cesarstwa i wymagała dla tego tak ze strony naszego społeczeństwa, jak i publicystyki odmienną metody traktowania. Czy unifikacya prawnych przepisów wpłynie na unifikacyą programu społecznego w kwestyji żydowskiej — wątpimy — a być może skutek jej będzie nawet wprost odmienny, co zresztą zawsze od obustronnego zachowania się zależy musi. Nieobliczone nadto, a wyraźniej i dotkliwiej dające się przewidzieć skutki, może wywrzeć projektowana reforma na stosunki agrarne Królestwa. Ograniczenie dowolności sprzedaży w każdym razie musi wpłynąć na rozporządzalność hipoteczną i w następstwie obniżyć ceny ziemi i podwyższyć kosztą kredytu. Następstwa dadzą się odczuć w Królestwie zwłaszcza wobec panującego nad Wisłą przesilenia rolniczego i powszechnego osłabienia gwarancyi hipotecznej.

## NIENYCY.

\* Berlin, 8 kwietnia. Przed niedawnym czasem wyszło rozporządzenie, aby przy zaburzeniach pokoju, większych zgromadzeniach i bezrobociu robotników zarządy miejscowe natychmiast powiadomiły o tém najprzód landratów i równocześnie przesyłały telegraficzną wiadomość naczelnym prezesom. W wszystkich razach, w których okazałaby się potrzeba sił zbrojnych, ma się powiadomić w tej samej drodze naczelnego prezesa i podać przyczyny.

— Pisma londyńskie omawiają najnowszy gabinetowy rozkaz cesarski w podobny sposób. „Standard“ zauważa, że okólnik zawiera jedną z najpopularniejszych z wielu zaprowadzonych przez cesarza reform. Podług „Daily Telegraphu“ przedstawił się cesarz w obec Europy jako światły reformator, który stara się gorliwie o dobrobyt poddanych; ukazał on się światu jako posłannik pokoju, filantrop i przyjaciel robotników; ostatnie rozporządzenie świadczy o przychylności dla oficerów i sprawiedliwości w obec klas wykluczonych dotąd z tego stanu.

— O ukształtowaniu się stósunków w obwodzie węglowym niższego Renu donosi biuro Wolfa z Bochum pod dniem 7 b. m., że zwołane tam dnia tego zebranie delegatów górniczych postanowiło zalecić strajkującym górnikom, aby podjęli pracę na nowo. Dotychczasowi delegaci mają pozostać przy swych funkcjach, choćby mieli być wydaleny z kopalni. Dalej uchwalono utworzyć wydziały powiatowe i starać się o ponowne przyjęcie do pracy wydalonych delegatów i innych robotników. Wreszcie wybrano komitet z Schröderem jako przewodniczącym a za siedziębą komitetu przeznaczono Gelsenkirchen.

— Do biura obydwoch Izb sejmowych nadeszło 41 sprawozdanie komisji dla długów państwowych z administracyi tychże długów za rok 1888/89. Podług tego wynosił pruski dług państwowy 31 marca 1889 r. blisko 4 1/2 miliardów (4,449,669,386 m. 51 fen.) Procentów opłacono w r. 1888/89 okragle 173 1/2 miliona marek a na pokrycie użyto 34,1 mil. marek.

— W kołach parlamentarnych mówią o tem, że w kancelaryi Rzeszy zajdą zmiany i że dr. Rottenburg, dotychczasowy szef kancelaryi otrzyma inne stanowisko.

— Kancelarz, generał Caprivi, miał wystósować — jak donosi „Capitano Fracassa“ — długi list do włoskiego prezesa ministrów Crispiego, na który tenże odpowiedział niezwłocznie.

wóz i dopomógł im wydobyć się z niego; obyło się bez wszelkiego wypadku, zdrowo i szczęśliwie stanęły na drodze. Ciocia nie mogła jednakże przyjąć do siebie, drżała i oddychała ciężko z wzniesienia; Marynia odważniejsza zaczęła ją uspokajać.

— Ciociusko, wszystko dobrze, nic się nam nie stało.

Podróżny przypatrywał się im chwilę z zajęciem i niejakim zakłopotaniem — poczem wywrzekł:

— Przepraszam panie, że mimowolnie byłem przyczyną tego niefortunnego zdarzenia — wszakże panie jesteście z Runowa?

— Ach — to pan nas znasz — pan tutejszy? — zawołała z żywością zwykłą Marynia.

Ciocia na to jej odezwanie się otrzeźwiała zaraz, spojrziała na nią surowo, potem obrzuwszy przeciągłym spojrzeniem młodego człowieka — zapytała:

— Z kimże mam przyjemność?

— Jerzy Wszemborski — a do Maryni zwracając się — moi rodzice w Wolce, o dwie dobre mile ztąd, z tamtej strony Otoczni.

— Ale skądże znasz nas pan? — spytała znów Marynia, nie przypominam sobie — tu zacięła się, spotkawszy się znów ze spojrzeniem cioci.

Widziałem panie czasami w kościele w Otoczni.

— Zmarzniemy tutaj w tym śniegu — zauważyła ciocia naraz.

— I wyglądamy po tój przeprawie jak prawdziwe niedźwiedzie białe z kształtu i koloru — dodała Marynia śmiejąc się już serdecznie i otrzępując się z śniegu.

— Moje sanki do usług pań, jeżeli pozwolicie, odwiozę panie do Runowa na-

— Do monarchijskiej „Allg. Ztg.“ donoszą z Berlina, że najznaczniejsze banki tamtejsze, między niemi Bleichröder, bank niemiecki i inne połączyły się w potężny syndykat, aby rozwikłać cały szereg finansowych spraw włoskich. Jestto dowodem ściślejszych stósunków przyjaźni, jakie istnieją między Niemcami a Włochami.

— Według „Times“, stara się Emin pasza o rozwiązanie zawartego z rządem niemieckim za pośrednictwem majora Wissmanna kontraktu i chce na jakiś czas przybyć do Europy.

— Z Wiednia donoszą: Cały szereg oficerów, pochodzących z najwyższych rodzin, opuścił służbę; inni zaś a w tój liczbie hrabia Bismarck, daleki krewny kanclerza przeniesieni zostali na prowincyą z powodu, że cesarz wyraził niezadowolnienie z wystawnego życia, jakie prowadzili w Berlinie. Cesarz wyraził się: „Życie, jakie ci panowie prowadzą i zły przykład płynący ztąd dla ich towarzyszy, podkopają mogą w całej armii staropruską prostotę obyczajów.“

## ROSYA.

\* Rozruchy studenckie w Rosyi. W uzupełnieniu wiadomości, podanych przez nas poprzednio, przytaczamy następujące doniesienie z Petersburga pod dniem 1 b. m.:

Dzień dzisiejszy przeminął na tutejszym uniwersytecie zupełnie spokojnie, gdyż liczba studentów, biorących udział w zebraniach, była stósunkowo o wiele mniejsza, niż to miało miejsce w ostatnich dniach. W dniu wczorajszym dokonano wielu aresztowań, co spowodowało uczniów do bardziej oględnego postępowania. Dzielnica uniwersytecka jest pilnie strzeżoną przez policyą. Wiadomość o dymisji profesora Mendelejewa potwierdza się. Mimo to Mendelejew przybył na uniwersytet i starał się uspokoić studentów, którzy zgromadzili się celem uwolnienia aresztowanych kolegów. Przy tój sposobności nastąpiły hałaśliwe sceny, zwłaszcza po przybyciu generała Nowikowa, niepopularnego kuratora petersburskiego okręgu naukowego. Do poważniejszych wszakże rozruchów nie przyszło. Niepokoje studenckie, które chwilowo zdawały się zmierzać ku końcowi, potrwały zapewne dłuższy czas pod wpływem zarządzeń policyjnych i stanowczej odmowy ze strony mini-tra oświaty na wszelkie petycje studenckie.

Petersburski korespondent „Timesa“ podaje jako bezpośrednią przyczynę rozruchów wieczerok, urządzonych przez studentów moskiewskiej akademii agronomicznej. Wstęp na wieczerok ten, który się odbył przed kilkoma tygodniami, kosztował 70 kopiejek od osoby. Studenci twierdzili, że pieniądze te wydali na napoje, tymczasem władze miały przyjąć do przekonania, że obrócono je dla politycznych przestępstw. Szereg drobnych wypadków spotęgował wzburzenie. Tak n. p. kazał dyrektor zakładu, wbrew woli studentów, wynieść z wielkiej sali akademii pianino, które darował pewien student. W rocznicę uwłaszczenia włóścian oświatli studenci okna swoich mieszkań i wyrzucili dwóch urzędników zakładu w noc na ulicę. Podobne wypadki zaszły i na wszechnicy, gdzie studenci żądali, aby przyjmowano wszystkich studentów bez względu na wyznanie (żydom wolno uczęszczać na uniwersytet tylko w liczbie około 3—4 procent ogólnej ilości słuchaczy) — i aby zaprowadzono na nowo dawniejsze liberalne statuty. Studenci moskiewscy rozesłali okólniki do innych wszechnic w Petersburgu, Kazaniu, Warszawie itd., skutkiem czego 500 stu-

tychmiast i kazał podejść chłopakowi — umieścił jak mógł najwygodniej obiedwie kobiety i sam usiadłszy na przedzie silną ręką ujął lejce, aby je powiesić ku domowi.

Tak zajęty zamilkł i nie mógł zajmować się nadal paniami — za to Marynia spoglądała na niego ukradkiem. — Dopiero na zakręcie drogi, która tutaj rozchodziła się w dwóch kierunkach, obrócił się nagle i zapytał: w którą stronę mam zwrócić?

— Na lewo — odrzekła Marynia — a potem zaczęła szeptać do ucha cioci, jakby ją prosząc.

Wreszcie ta zapytała:

— Pan zapewne mieszkasz u swoich rodziców?

— Chwilowo wróciłem z akademii z Berlina, zabawię czas niejaki u rodziców a od Wielkiejnocy mam objąć posadę przy cukrowni w Zgierzcu.

Cocia spojrziała drwiąco na Marynię — jakby chciała powiedzieć — otóż masz — i w milczeniu dojechali do Runowa.

Wuj z ojem z zadziwieniem wyszli na ich spotkanie, dowiedziawszy się o przygodzie i że skończyła się szczęśliwie uśmieśli się serdecznie i poprosili Jerzego do pokoju.

Tu w salonie można było dopiero swobodnie podziwiać jego prawdziwie męską urodę. Wysoki, wysmukły, ciemnoszaty od niebiesko-szarych oczach przedstawiał typ doskonały obywatela wiejskiego, zdrowie i swoboda jaśniały z jego oblicza, czoło wyniosłe, wypukłe łączyło się równoległe z orlim nosem, a wąsik pływ i takszy zarost czyniły twarz jego wyrazistszą. Prziątym Jerzy posiadał niezmierną łatwość w obejściu, wolną przedzieć od wszelkiej przesady, opowiadał

dentów uniwersytetu moskiewskiego zostało zamkniętych.

## FRANCYA.

\* Francuskie pisma zajmują się w ostatnich czasach gorliwie Boulangerem i jego stronnictwem. Z powodu wyborów municypalnych, które się niedługo odbyły, odbyła się na wyspie Jersey dnia 4 b. m. walna narada. Na tój wyspie przebywa jak wiadomo obecnie generał Boulanger. Skutek obrad był nieosobliwym, gdyż nie było zgody co do kandydatów. Postanowiono, aby zostawić wyborcom wolną rękę. Co do źródła finansowych, z których korzystają bulanzycy, dochodzą następne szczegóły. Księżna Uzès ofiarowała Boulangerowi 3 miliony franków na cele agitacyjne, za co generał uroczysto się zobowiązał do popierania zabiegów o przywrócenie tronu królewskiego w Francji. Ta wiadomość rzuciła jaskrawe światło na charakter Boulanger'a. Z tych 3 milionów franków większą część skradziono i wydano bezkarnie. Dziennikarze pobrali wielkie sumy, a nie dla stronnictwa monarchicznego nie działali. Redaktor „Lanterne“ wziął 103,000 franków. Niejaki Dillon, agent Boulanger'a, zabrał sobie sumkę 800,000 franków i drapnął za granicę. Sam generał zaszokował wiele swęj opinii, że wolał podczas wyborów 1888 roku podróżować z kochanką po Hiszpanii, zamiast agitować na rzecz swego stronnictwa w Francji. Widzimy zatem, że stosunki rzeczywistej francuskiej nie przedstawiają się bynajmniej w różowym świetle, co potwierdza telegram, donoszący, że niektóre gazety wzywają wprost do morderstwa ministrów i posłów.

## Stanley a Emin pasza.

Pod tytułem „Wraz z Stanleyem i Eminem Paszą przez niemiecką Afrykę wschodnią“, ukazał się wkrótce u Bachema w Kolonii pamiętnik Ojca A. Schynsego, który towarzyszył obydwom tym podróżnym. Koloniska „Volksztg.“ zamieszcza już teraz kilka wyjątków, z których przytaczamy następujące:

O. Schynse został już w roku 1888 posłany do Kipalapi, stacyi misyjnej przy Tabora. Wschodnio-afrykańskie zaburzenia odcięły go od wybrzeża i zmusiły do powrotu do Bukumbi nad południowe wybrzeże jeziora Wiktorja. Zaledwie tam stanął, alści nadeszła wiadomość, że wyprawa Stanleya obozuje w pobliżu. Zamiast tam więc z polecenia Biskupa Livinhac życzenia misyi, ubrania, buty i t. d. Dopiero w kilka tygodni później postanowiono, że będzie towarzyszył do wybrzeża choremu na oczy zakonnikowi, O. Grault, który konsultował dr. Emina paszę na swoje cierpienia. Dnia 4 października wyruszył w drogę, doścignął w przeciągu 13 dni Stanleya, pomimo, iż ten go wyprzedził o 20 dni i wraz z nim przybył dnia 4 grudnia do Bagamoy.

W czasie swęj dwumiesięcznej podróży prowadził O. Schynse obszerny i systematyczny pamiętnik. Sposób jego pisania jest prosty, plastyczny, wolny od wszelkiej retoryki, ale nie bez uczucia, tu i owdzie zabarwiony humorem. Jego opisy będą z wielu względów cennymi dla jeografa z zawodu, już dla tego, że część jego podróży nie jest wcale albo tylko powierzchownie znana; tam, gdzie robi botaniczne albo geologiczne spostrzeżenia, uważa się za profana, lecz wszystko, co opisuje, zdradza bystrego i sumiennego spostrzegacza a jego zapiski etnograficzne, jego okolicznościowe wskazówki na

z szczerością pp. Komornickim, że rodzice jego mieli dawniej znaczną dzierżawę w Krotoszyńskim a teraz niedawno sprządzili się w te strony, objawiając spadek po dalekim krewnym matki, a ponieważ w domu było ich siedmioro dzieci, on więc musi wcześniej radzić o sobie.

Całe towarzystwo zabawiło się dobrze, gość niespodziany wniósł nowy temat i ożywienie do rozmowy, ani spostrzegli wszyscy, gdy zaczęło zmierzchać się i Jerzy Wszemborski zabrał się do odjazdu. Pożegnali go też serdecznie — Marynia długo wpatrywała się przez okno za znikającymi w oddaleniu saneczkami, gdy wuj Henryk odezwał się naraz:

— Otóż wcale nie zły nabytek zrobił się dzisiaj w tój nowej znajomości z młodym Wszemborskim — wcale miły i rozsądny chłopak i z dobrego gniazda — znałem jego dziadka z dawnych czasów.

— A przytęm jak romantyczne poznanie — nieprawdaż Maryniu? — dodał żartobliwie ojciec, glaszcząc córkę po ramię i twarz.

— Eh — to zużyty motyw do romansu — rzekła panna Eulalia oschle.

— Tak zużyty, jak to, że takie wypadki w istocie często się w życiu wydarzają i wydarzać będą — odparł jej brat.

— Dla czegoż sprzeciwiać się nadaremnie Maryni — taki sobie — technik — cukrownik.

— No, no — tylko proszę nie wymyślać na cukrowników — zawołał ojciec — a buraki — nieocenione buraki — do stu marek z morgi, wszakże to moja największa nadzieja.

I śmiejąc się podążył za wujem do saloniku.

(Ciąg dalszy nastąpi).

przyszłość co do środków szerzenia kultury w Wschodniej Afryce budzić będą niezwykłe nadzieje.

Najwięcej jednakże wzięć będą uwagę szeroki kół czytelników jego opisy karawany Stanleya i jej znakomitych członków. Według wszelkich danych powstałszyby stosunek bardzo przyjazny, tem więcej, że wykształcony i obeznany z ludźmi i krajem misionarz mógł udzielić niejednej praktycznej wskazówki. Panowie ci przebywali razem i świadczyli sobie wzajemnie niejedną grzeczność.

O. Schynse daje bardzo jasny obraz karawany i jej pochodu.

„Na czele kroczy Stanley z dwoma kompaniami Wangwanów, dalej dr. Emin Pasza z swymi ludźmi i zastępem egipskich pisarzy i kupców. Cała karawana liczy około 600 dusz, między niemi 180 Wangwanów w trzech kompaniach, 70 do 80 Wanyamwezwów, resztę tworzą ludzie z Wadela, którzy stanowią różnorodną mieszaninę: jest tam żyd z Tunisu, aptekarz z Wadela, grecki kupiec, egipski oficerowie, koptyjski pisarz, żołnierze z prowincji Sudanu, z których wyżsi prowadzą gromadkę niewolników, kobiet i dzieci, wszyscy obciążeni znacznym łupem: przedziurawionemi imbrami do kawy, wielkimi wiadrami do wody, próżnemi puszkami od konserw, małemi krzesłkami, matami, pudłami i podobnemi bez użytku rzeczami. Oprócz tego jest nas znaczna liczba Europejczyków. Stanley z 5 oficerami i służącym, Emin pasza, Casati, nas dwóch: tak pstra mieszanina wszystkich pokoleń afrykańskich i Wazungu (Europejczyków różnych narodowości), Anglików, Amerykanów, Włochów, Francuzów, Niemców, Greków, Turków, że krajowcy przejęci są zdziwieniem i przerażeniem. Wszystko to maszeruje razem pod czerwonym sztandarem i z półksiężycem islamu, który noszą przed Stanleyem. Europejczykom byłoby bez wątpienia przyjemniej, gdyby Stanley kazał nieść sztandar amerykański, albo angielski, lecz nie wolno mu tego uczynić. Wszedłszy do lasu, zaczynają się wszyscy cisnąć biegnąc, jeden chce wyprowadzić drugiego, przyczem odznaczają się nubijskie kobiety, jak gdyby dziś dopiero marsz rozpoczynają; w gęstem zarośnię, gdzie ścieżki pokrywają często ciernie i gałęzie, postępują wolniej naprzód, jak przy zwyczajnej karawanie. Przy tem cisnie się tam jeszcze trzoda licząca do 80 wołów, których zaganiacze postępują pod komendą czarnego kapitana, pięknego i silnie zbudowanego Sudańczyka.

Kontrast między charakterem Emina a Stanleya zarysowuje się tam ostro. Pierwszy jest zagłębiony „w swych naukowych badaniach i zbiorach, bardzo prosty człowiek, żyjący obecnie więcej tylko dla nauki, trochę orientalista, znakomity lingwista, różniący się zupełnie od energicznego charakteru Stanleya.“

„Emin pasza jest nieco cierpiący, brzmi na innym miejscu, „dajemy mu wi- na, które mamy do odprawiania Mszy św., lecz on zwykle odnosi je, nie skosztowawszy. „Poproszę o nie znowu dla jakiego chorego, do tego czasu proszę mi je zachować.“ Jest to dla mnie zagadką, jak ten człowiek może żyć i przetrzymać taką podróż. Rano pija turecką filiżaneczkę kawy, bez wszelkiej przyprawy, potem następuje wymarsz, w czasie którego nie schodzi z osła; w obozie nadzieję potem późny wieczór, zanim jego ludzie przyrządzą mu coś do zjedzenia; dotychczas nie widziałem w Afryce nikogo z Europejczyków, którzyby zadowolił się tak małym. Z drugiej strony chodzi mi bardzo o stół i krzesło, bez którychby nie mógł pracować. Czas jego należy do nauki, reszta zaś do małej jego córki, której strzeże jak oka w głowie. Niosą ją zawsze w hamaku przed nim, tak, że pomimo krótkiego wzroku może hamaku doglądać.“ Po dłuższym czasie przypomniał się Emin Ojcu Schynse: „Wieczorem leżałem już w łóżku; w tem usłyszałem jak mię zawołano po imieniu. „Kto tam?“ „Emin pasza.“ W tej chwili wyskakuję z łóżka i otwieram namiot. Co się stało? Pewnego dnia był pasza niezdrów. Dałem mu butelkę naszego wina mszalnego, przyjął ją i oddał mi ją znowu do przechowania, ponieważ nie ma miejsca. Dzisiaj przychodzi, aby ją zażądać dla chorego porucznika. To jest bardzo charakterystycznym: wytrzymał, cierpliw, aby innym nieść ulgę i w tem może leży tajemnica także, że mógł tak długo utrzymać się w Sudanie, nie żądając dla siebie niczego, zawsze żyjąc na usługi innych.“

(Ciąg dalszy nastąpi).

## Kronika miejscowa, prowincjonalna i zagraniczna.

Poznań, środa 9 kwietnia.

**\* Doniesienia urzędowe.** Król mianował asesora rejencji dr. iur. Wolffa w Mogilnie i dr. iur. Miessitshka von Wischkan w Wągrowcu landratami.

**\* Nadzwyczajny udatny wizerunek** Jezusa Chrystusa został w tych dniach przypięty do krzyża na nowym cmentarzu parafialnym św. Wojciecha, położonym nad drogą do Winiar. Jest to figura 2 metry

wysoka, starannie i umiejętnie rzeźbiona, gustowną pociągniętą farbą. Terazniejszy proboszcz kościoła św. Wojciecha sprowadził ją z Oberammergau, kędy przemysł tego rodzaju bardzo jest rozwinięty. Rzeźbiarzy tamtejszych nazywają: „Herrgott-schnitzer.“

**\* Listy podatkowe** na rok 1890/91 wyłożone są na ratuszu od 29 marca do 12 kwietnia włącznie. Przejrzeć je można codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt, od godziny 10 do 1 w biurze przy ulicy Koziół nr. 8. Termin reklamacyjny rozpoczyna się z dniem 13 kwietnia i kończy się z dniem 13 czerwca.

**\* Na dotkniętych głodem Galicyan** złożyli w naszej Redakcyi: Ks. proboszcz Adamczewski z parafii Starogrodzkiej 70 marek. Ks. proboszcz Usorowski z parafii w Skokach 27 marek. Paraża Orchowska 45 marek. Ks. proboszcz Dykiert z parafii Hłowieckiej 40 m. Ks. proboszcz Galdyński z parafii Brodnickiej 41 marek. Ks. proboszcz Rybicki od siebie i parafii Dłużyńskiej 47,55 marek. Ks. proboszcz Miśkiewicz z parafii Zakrzewskiej 16 marek. Paraża Runowska (wraz z pasternem swoim) 46,50 marek. J. S. 2 marki. Ks. proboszcz Tercewski 12 marek.

Książd proboszcz Alejski dalszą składkę z parafii grodzkiej w ilości 74,40 marek, na które złożyli: Józef Szermer 2 m., A. Pitak 2 m., Bailen 2 m., Julianna Werner 50 fen., Maryanna Werner 25 fen., Agnieszka Hoffmann 1 m., Barbara Bendawska 3 m., Franciszek Burdajewicz 50 fen., N. N. 1 m., Antoni Flis 1 m., Stanisław Kożka 2 m., Jan Biskupski 50 fen., Piotr Odrobiński 2 marki, Maciej Koziół 1 m., Maciej Parzyński 50 fen., Jan Brylski 70 fen., Piotr Galimowski 50 fen., Józef Hejnowski 1 m., Szepepan Drzymała 50 fen., N. N. 2 m., Sylwus Czarnecki 1,50 m., Maryanna Pusz 1 m., Antonina Kubala 50 fen., Ludwik Hemmerling 3 m., Kubiak 50 fen., Szymon Goździński 60 fen., Marcei Szatkowski 8 marki, Franciszek Przybyła 50 fen., Józef Stefański 3 m., Jakób Tabaczynski 50 fen., Andrzej Bartkowiak 1,50 m., Karol Stachowski, Wojciech Andrzejewski, Franciszek Stankiewicz, Józef Kłapa, Józefa Stankiewicz i Marcin Sniata po 50 fen., Sibila 1 m., Adamczak 50 fen., Kaźmierz Fonder 1 m., Franciszek Wojtkowiak 1 m., Katarzyna Fine 50 fen., N. N. 1 m., Maryanna Maćkowiak 1,50 m., Helena Wolniewska 1 m., Flisiewicz 3 m., Józef Woźniak 5 m., Stanisław Koliński 1 m., Maryanna Kolińska 25 fen., Walenty Sasiak i Jan Bendawski po 1 m., Michał Głapa 1,50 m., Wojciech Polus 1 m., Wanda Hartmann 50 fen., Królikowski 3 m., N. N. 50 fen., Glaser i Ignacy Ratajczak po 3 m., Mateusz Adamiak 1 m.

Razem dotychczas przesłaliśmy na ręce skarbnika p. dr. Buskiego marek 4400.

**\* Dla Galicyan** złożyli na ręce skarbnika komitetu ratunkowego p. dr. Buskiego: Za pośrednictwem redakcyi „Kuryera Poznańskiego“ 520 marek. Za pośrednictwem p. B. Haza Radlica: ks. Rękawitz z Trzciana 5 marek, N. N. z Pszczewa 15 marek, z Łonicy za pośrednictwem gospodarza Kani II 24,65 m. ks. Mozykiewicz z Przemotu od siebie i parafian 300 marek, X. Z. z Chobienia 30 m., z Międzyrzecza za pośrednictwem dr. Truszczyńskiego 19 marek. Ks. Piotrowski z parafii Skóraszewickiej 25,85 marek. L. B. z Żużna 3 marki. Ks. Drews od siebie i parafian 23 marki. Z Wojnowa 23,40 marek.

Razem złożono dotąd 17,838 marek 89 fen. Z tych wysłano już do komitetu ratunkowego we Lwowie 15,000 marek i do komitetu ratunkowego w Krakowie 1500 marek; pozostaje zatem w głównej kasie 1338 m. 89 fen.

**\* Ks. proboszcz Lesnik z Gołańczy** prosi nas o zamieszczenie następującego doniesienia: „W parafii Gołańskiej zebrano na Galicyan 243 marek (w samem miesiącu Gołańczy 74,81 marek) które przesłano na ręce Wielm. Pana Romana Janty Polczyńskiego z Żabizyna.

**\* Neustająca wystawa sztuk pięknych** w teatrze polskim otwarta jest co wtorek, czwartek i sobotę od godziny 11 zrana do 2 po południu, a w niedziele i święta od godziny 12 do 2 po południu, oraz wieczorem podczas przedstawień teatralnych.

Wstęp dla dorosłych 20 fen., dla dzieci 10 fen.

**Dyrekcya Towarzystwa Sztuk Pięknych.** **\* Teatr polski w Poznaniu.** Dziś wodewil ze śpiewami i tańcami A. Walewskiego z muzyką Noskowskiego „Hulaj duszo“.

**Ceny żniżone.** Sztuka była przedstawiona w Warszawie 25 razy dzień po dniu przy pełnym zawsze teatrze. Zwracamy uwagę na tańce. Oprócz krakowiaka, będzie fantastyczny taniec czarownic, balet piekielny, mazur i taniec żaków. Zachodzi w tej sztuce sławny czarodziej Twardowski, pani Twardowska, djabły, czarownice, cyganie itd. Reżymy, że każdy się ubawi.

**W czwartek dramat historyczny** M. Falkowskiego „Na chwilę carem“.

**W akcie 4** zachodzić będzie wnętrze istotnej cerkwi prawosławnej, wykonane staraniem artystycznej pracowni p. Szpetkowskiego.

**W przygotowaniu:** „Janko Rozpruwacz“ w 5 aktach. Sztukę tę grano w Paryżu z rzędu 200 razy z największym powodzeniem.

**Zachęcamy** usilnie publiczność, aby zechciała uczęszczać na przedstawienia teatralne, gdyż wkrótce artyści Poznań opuścą, a że obecnie grają na działy, przeto zyczyc wypada, aby teatr był zawsze przepelniony.

**\* Nadzwyczajne walne zebranie** Towarzystwa „Stella“ w Poznaniu odbędzie się w czwartek dnia 10 b. m. o godzinie 9 w lokalu Towarzystwa, na które członkowie ze względu na wiadome ważne nader sprawy w komplecie przybyć zechcą. Zarząd.

**\* Zbiorowe wieczory** śpiewackie w celu

przygotowań do zjazdu rozpoczną się w przyszłą środę dnia 16 b. m. i odbywać się będą odtak w każdą środę i piątek od godziny 9 wieczorem na sali p. Knolla, o czym uprzejmie wszystkich interesowanych wiadamiamy.

**Zarząd Koła Śpiewackiego** Polskiego w Poznaniu.

**\* Do wydziału powiatowego** poznańskiego wschodniego powołani zostali: Helling z Łagiewnik, Treskow z Wierzonki, Mycielski z Kobyłopola, mularz Höfig ze Swarzędza, Paweł Kernbach z Kicina i Tadeusz Pawłowski z Garbów.

**\* Gniezno.** Ośmioletni syn robotnika Duxa udał się przed kilku dniami na pole p. Wisnerowicza po piasek. Zaledwie atoli wskoczył do dołu, zawałiła się górna warstwa ziemi i przydusiła chłopca. Mimo szybkiej pomocy nie zdołano nieboraka przywrócić do zdrowia.

**\* Mogilno.** Komisarycznie objął obowiązki weterynarza powiatowego mogilnickiego weterynarz stadny Kettwitz z Gniezna.

**\* Kościan.** Do wydziału powiatowego powołani zostali pp. bar. Langermann z Lubinia, Bernuth z Borowa, hr. Żółtowski z Głuchowa, Lorenz z Pianowa, Lossow z Gryżyna i aptekarz Selle z Kościana.

**\* Rogoźno.** W noc na poniedziałek około godziny 1 wylubił na ulicy Kotlarskiej w domu dr. Ziółkowskiego zapar. Cały front pięknego tego budynku został zniszczony murami popękaly. Przyczyna pożaru dotychczas niewyśledzona.

**\* Smigiel.** Dnia 27 czerwca o godzinie 10 ma być na miejscu sprzedana majątność rycańska Lipno, obejmująca 475 hekt. arealu.

**\* Łopienno.** Dnia 29 maja r. b. o godzinie 9 1/2 sprzedana zostanie w obozys Witoskiego majątność Osno, obejmująca 267 hekt. arealu.

**\* Gołańcz.** Jako zastępcę komisarza obwodowego B., dawniej komisarza policyjnego w Poznaniu, przysłała rejencya ekspedienta bar. Stein-Liebena.

**\* Grabów.** Za dobra grabowskie (Grabów i Kaliszko) zapłacił landrat Scheele z Kępna 300,000 m. Dobra te obejmują przeszło 4000 morgów obszaru, tak, że cena za morg wynosi około 70 m.

**\* Z kroniki szkolnej.** 1) Przeszli na emeryturę: nauczyciele Kukulka z Jastrzębia i Graffstein z Swarzędza (wsi); 2) ustanowieni zostali: a) definitywnie: nauczyciele Droiński z Kretkowa w Kruszynie, Poleski w Morasku, Zenkeller w Głuponiach, Greinert w Sremie. b) odwołani: kandydaci Rote z Bogdanowa w Kaziopola, Olszewski z Jarocina w Błociszewie, Tundke z Siecla w Pszczewie; Heisig z Wrocławia w Krotoszynie, Müller z Berlina w Czaczcu, Bierwagen z Leimnitz w powiecie świebodzińskim w Fabianowie, Behr z Schwirala w Łęce mroceńskiej, Ficker z Głogówka w Ligocie, Sławiński z Zębowa w Piotrowcu, Bengsch z Popowa w Wielosiu; Günther z Kakawy na przedmieściu przemickim; Mautczyński z Wolszyna w Żukowie; Śliwiński z Paradyża w Szkaradowie; nauczyciele Ofmański z Lubawy w Hochwalde; Fuchs z Szkaradowa w Konarach; Bzdziółek z Masłowa w Turkusowie; Zielewski z Łęki mroceńskiej w Czaczcu.

**\* Inowrocław.** Komitetowi targu na konie zbytkowe w Inowrocławiu udzielił minister spraw wewnętrznych pozwolenia na urządzenie loteryi (powszy, konie itp.) Losów będzie 90000 po 1 marce.

**\* Rawicz.** Służąca pewnego państwa mieszkającego przy ulicy Berlińskiej zamierzała otruć swych chlebowców za niedopowiednie, zdaniem jej, świadectwo, jakie jej wystawiono. W tym celu domieszkała do przygotowanych ryb fosforu, który zeskrobała z zapalek. Sprzeżono to atoli zawczasu i niegodziwa sługa oddano w ręce władzy. Przy przesłuchaniu przyznała się do zbrodniczego zamiaru.

**\* Keynia.** Z dniem 15 b. m. otwarta zostanie w Panigrodzie agentura pocztowa.

**\* Bydgoszcz.** Mecenas dr. Haillaut zakupił w tych dniach znany hotelu Moritza od właściciela Krebsa za 152,000 marek. Nowy nabywca zamysła hotel przebudować i urządzić z komfortem, a następnie wydzierżawić. Obok tego zamysła wnieść na tej posiadłości nowe zabudowania.

**\* Pyskowiec.** Dr. Starker z Raciborza, gorliwy katolik, mianowany został powiatowym inspektorem szkolnym na obwód pyskowski. — Może więc wiadomości „Westpr. Volksbl.“ jest prawdziwa. Oby i Księstwo Poznańskie jak najrychlej zostało uwzględnione.

**\* Do krajów** zamorskich wywędrowało w Niemiec w latym r. b. 4450 (w roku zeszłym 3720) osób, z liczby tej z monarchii pruskiej 3087, a z W. Ks. Poznańskiego 435, z Prus Zachodnich 433.

**\* Gazety niemieckie** donoszą, że do Altony przybywa obecnie mnóstwo robotników polskich, szukając pracy przy uprawie dwikły lub przy budowie kanału, łączącego morze Północne z Bałtykiem. Ze jednakowoż robotników tam jest już dosyć, przeto wielu musi nie zyskawszy pracy wracać do domu. Dobrzeby było, aby robotnicy nasi o tem się dowiedzieli. Lepiej siedzieć w domu i pracując mieć pewne utrzymanie, aniżeli szukać niepewnego zarobku w świecie.

**\* Kraków.** Książę-Biskup krakowski wyświcił w poniedziałek wielkanocny na kapłana byłego biskupa angielskiego Le Grand. Nowo wyświęcony odprawił wczoraj prymicy w kościółku XX. Zmartwychwstańców przy ul. Łobzowski. Ks. Le Grand w r. 1888 przyjęty został na łono Kościoła katolickiego przez Kardynała Parochi. Nawrócony oświadczył chęć wstąpienia do klasztoru i wstąpił w istocie do Zgromadzenia XX. Zmartwychwstańców w Rzymie. Jenerał zakonu O. Waleryan Przewłocki wysłał ks. Le Grand

z Rzymu do Krakowa. Ks. Le Grand liczy 56 lat.

**\* Lwów.** Spór pomiędzy dyrektorem teatru p. Schmittem a artystami został załatwiony. W niedzielę rano po południu „Zemsta“ a wieczorem „Halke“.

**\* Liczbę wilków** grasujących w Rosyi oceanijarskiej urzędowo sprawozdania na 170,000. Szkoły zrządzone przez nich w pożarach po wsiach owocach i nierogaciznie są tak wielkie, że je trudno obliczyć. W roku ubiegłym ubito w jednej prowincyi Wologdzie 49,000 wilków, w gubernii Kazańskiej 31,000. Za każdą sztukę zabita płacił rząd nagrody 10 rubli. W tymże roku zapisała statystyka 203 osób, jako rozszarpanych przez wilki.

**\* Kalendarz.** Jutro w czwartek dnia 10go kwietnia św. Ezechiela pror. Wschód słońca o godzinie 5 minut 17. Zachód o godzinie 6 minut 47.

## Ostatnie telegramy.

**Petersburg, 9 kwietnia.** Jenerał Kurapatkin z generalnego sztabu został mianowany gubernatorem prowincyi transkaspiskiej i komenderującym jenerałem. Dawniej to stanowisko zajmował jenerał Komarow.

## Wiadomości literackie i artystyczne.

**\* Muzyki Kościelnej** wydawaną przez ks. dr. Surzyńskiego, nakładem J. Leitgebra wyszedł nr. 3 i zawiera: Artykuły: Patronowie śpiewaków i muzyków (dokończenie). — Gorzkie żale. — Literatura: Msza łacińska Racewicza. — Rozmaitości: Założenie Kółka paraf. kość. w Odalowie. — Pomnik ś. p. ks. Witta. — 1800-letnia rocznica wstąpienia św. Grzegorza W. na tron papieży.

**Dodatki muzyczne:** Wielki Tydzień. — Missa choralska secunda na jeden głos, ks. dr. Surzyńskiego (dokończenie). — Stare pieśni polskie.

**\* Ziemiańska** wyszedł nr. 14 i zawiera: Sprostowanie. — Sprawozdanie z czynności Kółek rolniczych włościańskich za rok 1889, M. Jackowski. — Sprawozdania z obrad wydziałów: 4) Wydział leśny, J. Łukomski. — W jaki sposób używać kaimitu? Leon Huliewicz (dokończenie). — Przypomnienia czynności gospodarczych na każdy miesiąc dla leśnika, łowczego, rybaka i bartnika, Roman Grus (ciąg dalszy). — Wiadomości literackie. — Wiadomości bieżące. — Wiadomości handlowe. — Kalendarzyk tygodniowy. — Jarmarki. — Dział pytań i odpowiedzi. — Sprostowanie. — Towarzystwo ku wspieraniu urzędników gospodarczych w W. Ks. Poznańskim. — Ogłoszenia. — W dodatku: O rolnictwie postępowem, St. Żółtowski.

## Przybyli do Poznania.

Poznań, 8 kwietnia.

**KAMIENSKIEGO HOTELU BERLIŃSKIEGO.** Kelski z Wojnowa, Kompf z Grabia, Staśkiewicz z Kwileza, Heickerodt z Magdeburga, Bederowski z Wrocławia, pani Becker ze Stupcy, Gregorowicz z Kruswicy, Mittelstaedt z Jarocina.

**Muzeum Towarzystwa Przyjaciół Nauk,** Mińska ulica nr. 26, otwarte w dni pośrodkie od 9 zrana do 1 w południe; w niedziele zaś od 12 do 5 po południu.

## Gospodarstwo, handel i przemysł.

(K) Poznań, 9 kwietnia. — (Sprawozdanie giełdowe.) Stan powietrza: dżdżysto. Żyto bez handlu. Okowita: słabo. Cena wyprzedz. — Wypowiedziano — w miejscu (bez beczki) tow. opdat 10-ta 52,80 pl. 70-ta 33,10 m., kwiecień 50-ta 52,80, 70-ta 33,10, maj 50-ta 53,00 mk., 70-ta 33,30 mk., sierpień 50-ta 53,60, 70-ta 34,00 m., wrzesień 50-ta —, 70-ta — m.

(Sprawozdanie urzędowe). Okowita (z beczką) za 100 litr. 10,000% Tralles. Wypowiedziano — litrów. Cena wyprzedziana — mrk. w miejscu bez beczki 50-ta 52,70 m., 70-ta 33,00 mk., kwiecień —, sierpień 50-ta —, 70-ta 34,20 m.

Poznań, 9 kwietnia. Ceny mąki. Pszenica 94,50, rżana 80,00 za 100 kilogram.

Ceny targ. w Poznaniu	TOWAR			
	d. 9 kwietnia 1890.	piątki	średni	południ
Pszenica . . . 100 kilg.	18 90	18 30	17 —	—
Żyto . . . . .	16 —	15 80	15 60	—
Jęczmień . . . . .	17 30	15 —	13 —	—
Owies . . . . .	16 30	15 60	15 —	—
Groch wrzący . . . . .	—	—	—	—
„ na paszę . . . . .	—	—	—	—
Kartofle . . . . .	2 80	2 40	—	—
Rzepak . . . . .	—	—	—	—
Rzepak . . . . .	—	—	—	—
Łubin złoty . . . . .	15 50	14 50	—	—
„ niebieski . . . . .	16 —	14 80	—	—
Wyka . . . . .	—	—	—	—

Wrocław, 8 kwietnia 1890.

Okowita za (100 litr. a 100%) excl. 50 i 75 m. podatku konsum. —, wypowiedziano — litr. uplyn. wypowiedziano —, na kwiecień (50-ta) 52,40 żąd., (70-ta) 32,80 żąd., na kwiecień-maj (70-ta) 32,80 żąd.

**Cena wyprzedziana na dzień 9 kwietnia:** żyto 167,00 mrk., pszenica — mrk., owies 165,00 mrk., rzepak — m., olej rzepiowy 71, —.

**Cena wyprzedz. okowity** (excl. 60 mk. podatku konsum.) dnia 8 kwietnia: (50-ta) 52,40 mrk., (70-ta) 32,80 mrk.

Postanowienia	Za 100 kilogramów					
	miejskiej	ciężki	średni	lekki	ciężki	lekki
Pszenica biała	19 00	18 80	18 40	18 00	17 40	16 90
„ żółta	18 90	18 60	18 30	17 90	17 30	16 80
Żyto	17 00	16 80	16 60	16 30	16 10	15 90
Jęczmień	18 00	17 30	16 80	16 30	14 80	14 30
Owies	16 60	16 40	16 20	16 00	15 80	15 40
Groch	18 00	17 50	16 50	16 00	15 00	14 50

Bydgoszcz, 8 kwietnia.

Pszenica: piękna 176-178 mrk., średnia 170-172 mrk., posłednia według jakości 170 do 175 mrk.

Żyto według jakości 156-159 mrk., posłednie — mrk.

Owies nom., w miejscu według jakości 150 do 160 marek. posłedni —.

Okowita 50-ta 62,25 m., 70-ta 32,50 m.

Szczecin, 8 kwietnia.

Pszenica stałej za 1000 kilogr. w miejscu 183-187,0 placono, na kwiecień-maj plac 188,0, na maj-czerwiec 188,75-189 pl., na czerwiec-lipiec 180,5 placono i żąd., na wrzesień-październik 180,5-191 placono.

Żyto spok., za 1000 kilogr. w miejscu krajowe 160-163,0 plac., kwiecień-maj 161, — plac., na maj-czerwiec 162,25-162 plac., czerwiec-lipiec 162 pl., wrzesień-paźd. 152,5 pl.

Owies za 1000 kilogr. w miejscu 160 do 165 placono.

Olej rzepiowy ciche, za 100 kilogram, w miejscu bez beczki 69,00 żąd., na kwiecień-maj 68,00 żąd., wrzesień-październik 67,5 żądano.

Okowita potw., za 10,000 litr. prot. w miejscu bez beczki 70-ta 34,4 plac., 50-ta 53,2 plac., na kwiecień-maj 70-ta 33,3 plac., maj-czerwiec 70-ta —, nom., sierpień-wrzesień 34,4 plac.

**Berlin, 8 kwietnia.** — (Sprawozdanie urzędowe.) — Pszenica za 1000 kilogr. w miejscu żąd. 183-197 mrk. według jakości; na miesiąc bieżący placono —, na kwiecień-maj pl. 194,75 do 193,75, żąd. —, na maj-czerwiec placono 194,25 do 193,50, na czerwiec-lipiec placono 194,00 do 193,50, na lipiec-sierpień placono —, żąd. —, na wrzesień-październik placono 184,75-184. Wypowiedziano 800 ton. Cena 194,00.

Żyto za 1,00 kilogr. w miejscu żąd. 162-168 według jakości; na miesiąc bieżący placono —, na kwiecień-maj placono 163,75-163 164, na maj-czerwiec placono 164,50-163,50, na czerwiec-lipiec placono 163,75-162,00, na lipiec-sierpień pl. 160,25-159,25, wrzesień-październik plac. 154,75 do 155,25-154,25. Wypow. 2400 ton. Cena wypowiedziana 165,00 m.

Owies za 1000 kil. w miejscu 163-184 m. według jakości, na miesiąc bieżący placono —, na kwiecień-maj plac. 163,75-164,00, na maj-czerwiec placono 161,25, na czerwiec-lipiec placono 160,00, na lipiec-sierpień placono 150,00-150,50, wrzesień-październik pl. 143,25-143,75. Wypowiedziano — ton. Cena — mrk.

Kukurudza w miejscu pl. 114-119 według jakości, miesiąc bieżący placono —, kwiecień-maj placono 107,50, maj-czerwiec plac. 107,50, czerwiec-lipiec plac. 109,50, na lipiec-sierpień plac. 110,00, wrzesień-październik plac 113,25. Wypowiedziano — ton. Cena —.

Olej rzepiowy. Za 100 kilogr. w miejscu bez beczki 67,2 mrk., z beczką — mrk., na kwiecień pl. 67,8, kwiecień-maj pl. 67,1-67-67,1, na maj-czerwiec plac. 65,5, na wrzesień-październik placono 57-57,4. Wypowiedziano — cent. Cena wypowiedz. — m.

Okowita obciąż. 50 mrk. podatku konsum. w miejscu pl. 54,2-54,1, kwiecień pl. —, Wypowiedziano — litr. Cena —. Nisopodatk. obciąż. 70 m. podatku konsum. w miejscu plac. 34,2-34,1, na kwiecień placono 33,9-33,8, na kwiecień-m

Stan powietrza.

Dnia 8 kwietnia 1890 r. o 8 godzinie rano.

Table with columns: Stacja, Wiatr, Stan powietrza, Term. C. Rows include Mulaghamore, Aberdeen, Christiansund, etc.

1) Silna zawiewa z deszczem.

Skala gęstości wiatru: 1 - lekki powiew, 2 - mały, 3 - słaby, 4 - umiarkowany, 5 - ostry, 6 - silny, 7 - mroczny, 8 - burzliwy, 9 - burza, 10 - silna burza, 11 - gwałtowna burza, 12 - orkan.

Pogląd na stan powietrza.

Barometryczne minimum o mniej więcej 792 mm., kroczyć powoli z WPidW. leży ponad Skagerakiem, wywołując w swym sąsiedztwie ożywiony, miejscami burzliwy ruch powietrza.

Barometryczne minimum o mniej więcej 792 mm., kroczyć powoli z WPidW. leży ponad Skagerakiem, wywołując w swym sąsiedztwie ożywiony, miejscami burzliwy ruch powietrza.

Barometryczne minimum o mniej więcej 792 mm., kroczyć powoli z WPidW. leży ponad Skagerakiem, wywołując w swym sąsiedztwie ożywiony, miejscami burzliwy ruch powietrza.

Barometryczne minimum o mniej więcej 792 mm., kroczyć powoli z WPidW. leży ponad Skagerakiem, wywołując w swym sąsiedztwie ożywiony, miejscami burzliwy ruch powietrza.

Barometryczne minimum o mniej więcej 792 mm., kroczyć powoli z WPidW. leży ponad Skagerakiem, wywołując w swym sąsiedztwie ożywiony, miejscami burzliwy ruch powietrza.

Barometryczne minimum o mniej więcej 792 mm., kroczyć powoli z WPidW. leży ponad Skagerakiem, wywołując w swym sąsiedztwie ożywiony, miejscami burzliwy ruch powietrza.

Barometryczne minimum o mniej więcej 792 mm., kroczyć powoli z WPidW. leży ponad Skagerakiem, wywołując w swym sąsiedztwie ożywiony, miejscami burzliwy ruch powietrza.

Barometryczne minimum o mniej więcej 792 mm., kroczyć powoli z WPidW. leży ponad Skagerakiem, wywołując w swym sąsiedztwie ożywiony, miejscami burzliwy ruch powietrza.

Barometryczne minimum o mniej więcej 792 mm., kroczyć powoli z WPidW. leży ponad Skagerakiem, wywołując w swym sąsiedztwie ożywiony, miejscami burzliwy ruch powietrza.

Barometryczne minimum o mniej więcej 792 mm., kroczyć powoli z WPidW. leży ponad Skagerakiem, wywołując w swym sąsiedztwie ożywiony, miejscami burzliwy ruch powietrza.

Barometryczne minimum o mniej więcej 792 mm., kroczyć powoli z WPidW. leży ponad Skagerakiem, wywołując w swym sąsiedztwie ożywiony, miejscami burzliwy ruch powietrza.

Barometryczne minimum o mniej więcej 792 mm., kroczyć powoli z WPidW. leży ponad Skagerakiem, wywołując w swym sąsiedztwie ożywiony, miejscami burzliwy ruch powietrza.

Barometryczne minimum o mniej więcej 792 mm., kroczyć powoli z WPidW. leży ponad Skagerakiem, wywołując w swym sąsiedztwie ożywiony, miejscami burzliwy ruch powietrza.

Barometryczne minimum o mniej więcej 792 mm., kroczyć powoli z WPidW. leży ponad Skagerakiem, wywołując w swym sąsiedztwie ożywiony, miejscami burzliwy ruch powietrza.

Barometryczne minimum o mniej więcej 792 mm., kroczyć powoli z WPidW. leży ponad Skagerakiem, wywołując w swym sąsiedztwie ożywiony, miejscami burzliwy ruch powietrza.

Barometryczne minimum o mniej więcej 792 mm., kroczyć powoli z WPidW. leży ponad Skagerakiem, wywołując w swym sąsiedztwie ożywiony, miejscami burzliwy ruch powietrza.

Barometryczne minimum o mniej więcej 792 mm., kroczyć powoli z WPidW. leży ponad Skagerakiem, wywołując w swym sąsiedztwie ożywiony, miejscami burzliwy ruch powietrza.

Barometryczne minimum o mniej więcej 792 mm., kroczyć powoli z WPidW. leży ponad Skagerakiem, wywołując w swym sąsiedztwie ożywiony, miejscami burzliwy ruch powietrza.

Barometryczne minimum o mniej więcej 792 mm., kroczyć powoli z WPidW. leży ponad Skagerakiem, wywołując w swym sąsiedztwie ożywiony, miejscami burzliwy ruch powietrza.

Barometryczne minimum o mniej więcej 792 mm., kroczyć powoli z WPidW. leży ponad Skagerakiem, wywołując w swym sąsiedztwie ożywiony, miejscami burzliwy ruch powietrza.

Barometryczne minimum o mniej więcej 792 mm., kroczyć powoli z WPidW. leży ponad Skagerakiem, wywołując w swym sąsiedztwie ożywiony, miejscami burzliwy ruch powietrza.

Barometryczne minimum o mniej więcej 792 mm., kroczyć powoli z WPidW. leży ponad Skagerakiem, wywołując w swym sąsiedztwie ożywiony, miejscami burzliwy ruch powietrza.

Barometryczne minimum o mniej więcej 792 mm., kroczyć powoli z WPidW. leży ponad Skagerakiem, wywołując w swym sąsiedztwie ożywiony, miejscami burzliwy ruch powietrza.

Barometryczne minimum o mniej więcej 792 mm., kroczyć powoli z WPidW. leży ponad Skagerakiem, wywołując w swym sąsiedztwie ożywiony, miejscami burzliwy ruch powietrza.

Barometryczne minimum o mniej więcej 792 mm., kroczyć powoli z WPidW. leży ponad Skagerakiem, wywołując w swym sąsiedztwie ożywiony, miejscami burzliwy ruch powietrza.

Barometryczne minimum o mniej więcej 792 mm., kroczyć powoli z WPidW. leży ponad Skagerakiem, wywołując w swym sąsiedztwie ożywiony, miejscami burzliwy ruch powietrza.

Barometryczne minimum o mniej więcej 792 mm., kroczyć powoli z WPidW. leży ponad Skagerakiem, wywołując w swym sąsiedztwie ożywiony, miejscami burzliwy ruch powietrza.

Barometryczne minimum o mniej więcej 792 mm., kroczyć powoli z WPidW. leży ponad Skagerakiem, wywołując w swym sąsiedztwie ożywiony, miejscami burzliwy ruch powietrza.

Barometryczne minimum o mniej więcej 792 mm., kroczyć powoli z WPidW. leży ponad Skagerakiem, wywołując w swym sąsiedztwie ożywiony, miejscami burzliwy ruch powietrza.

Barometryczne minimum o mniej więcej 792 mm., kroczyć powoli z WPidW. leży ponad Skagerakiem, wywołując w swym sąsiedztwie ożywiony, miejscami burzliwy ruch powietrza.

Barometryczne minimum o mniej więcej 792 mm., kroczyć powoli z WPidW. leży ponad Skagerakiem, wywołując w swym sąsiedztwie ożywiony, miejscami burzliwy ruch powietrza.

Barometryczne minimum o mniej więcej 792 mm., kroczyć powoli z WPidW. leży ponad Skagerakiem, wywołując w swym sąsiedztwie ożywiony, miejscami burzliwy ruch powietrza.

Barometryczne minimum o mniej więcej 792 mm., kroczyć powoli z WPidW. leży ponad Skagerakiem, wywołując w swym sąsiedztwie ożywiony, miejscami burzliwy ruch powietrza.

Barometryczne minimum o mniej więcej 792 mm., kroczyć powoli z WPidW. leży ponad Skagerakiem, wywołując w swym sąsiedztwie ożywiony, miejscami burzliwy ruch powietrza.

Barometryczne minimum o mniej więcej 792 mm., kroczyć powoli z WPidW. leży ponad Skagerakiem, wywołując w swym sąsiedztwie ożywiony, miejscami burzliwy ruch powietrza.

Barometryczne minimum o mniej więcej 792 mm., kroczyć powoli z WPidW. leży ponad Skagerakiem, wywołując w swym sąsiedztwie ożywiony, miejscami burzliwy ruch powietrza.

Barometryczne minimum o mniej więcej 792 mm., kroczyć powoli z WPidW. leży ponad Skagerakiem, wywołując w swym sąsiedztwie ożywiony, miejscami burzliwy ruch powietrza.

Barometryczne minimum o mniej więcej 792 mm., kroczyć powoli z WPidW. leży ponad Skagerakiem, wywołując w swym sąsiedztwie ożywiony, miejscami burzliwy ruch powietrza.

Barometryczne minimum o mniej więcej 792 mm., kroczyć powoli z WPidW. leży ponad Skagerakiem, wywołując w swym sąsiedztwie ożywiony, miejscami burzliwy ruch powietrza.

Barometryczne minimum o mniej więcej 792 mm., kroczyć powoli z WPidW. leży ponad Skagerakiem, wywołując w swym sąsiedztwie ożywiony, miejscami burzliwy ruch powietrza.

Barometryczne minimum o mniej więcej 792 mm., kroczyć powoli z WPidW. leży ponad Skagerakiem, wywołując w swym sąsiedztwie ożywiony, miejscami burzliwy ruch powietrza.

Barometryczne minimum o mniej więcej 792 mm., kroczyć powoli z WPidW. leży ponad Skagerakiem, wywołując w swym sąsiedztwie ożywiony, miejscami burzliwy ruch powietrza.

Barometryczne minimum o mniej więcej 792 mm., kroczyć powoli z WPidW. leży ponad Skagerakiem, wywołując w swym sąsiedztwie ożywiony, miejscami burzliwy ruch powietrza.

Barometryczne minimum o mniej więcej 792 mm., kroczyć powoli z WPidW. leży ponad Skagerakiem, wywołując w swym sąsiedztwie ożywiony, miejscami burzliwy ruch powietrza.

Barometryczne minimum o mniej więcej 792 mm., kroczyć powoli z WPidW. leży ponad Skagerakiem, wywołując w swym sąsiedztwie ożywiony, miejscami burzliwy ruch powietrza.

Barometryczne minimum o mniej więcej 792 mm., kroczyć powoli z WPidW. leży ponad Skagerakiem, wywołując w swym sąsiedztwie ożywiony, miejscami burzliwy ruch powietrza.

Barometryczne minimum o mniej więcej 792 mm., kroczyć powoli z WPidW. leży ponad Skagerakiem, wywołując w swym sąsiedztwie ożywiony, miejscami burzliwy ruch powietrza.

Barometryczne minimum o mniej więcej 792 mm., kroczyć powoli z WPidW. leży ponad Skagerakiem, wywołując w swym sąsiedztwie ożywiony, miejscami burzliwy ruch powietrza.

Barometryczne minimum o mniej więcej 792 mm., kroczyć powoli z WPidW. leży ponad Skagerakiem, wywołując w swym sąsiedztwie ożywiony, miejscami burzliwy ruch powietrza.

Barometryczne minimum o mniej więcej 792 mm., kroczyć powoli z WPidW. leży ponad Skagerakiem, wywołując w swym sąsiedztwie ożywiony, miejscami burzliwy ruch powietrza.

Barometryczne minimum o mniej więcej 792 mm., kroczyć powoli z WPidW. leży ponad Skagerakiem, wywołując w swym sąsiedztwie ożywiony, miejscami burzliwy ruch powietrza.

Barometryczne minimum o mniej więcej 792 mm., kroczyć powoli z WPidW. leży ponad Skagerakiem, wywołując w swym sąsiedztwie ożywiony, miejscami burzliwy ruch powietrza.

Barometryczne minimum o mniej więcej 792 mm., kroczyć powoli z WPidW. leży ponad Skagerakiem, wywołując w swym sąsiedztwie ożywiony, miejscami burzliwy ruch powietrza.

Barometryczne minimum o mniej więcej 792 mm., kroczyć powoli z WPidW. leży ponad Skagerakiem, wywołując w swym sąsiedztwie ożywiony, miejscami burzliwy ruch powietrza.

Barometryczne minimum o mniej więcej 792 mm., kroczyć powoli z WPidW. leży ponad Skagerakiem, wywołując w swym sąsiedztwie ożywiony, miejscami burzliwy ruch powietrza.

Barometryczne minimum o mniej więcej 792 mm., kroczyć powoli z WPidW. leży ponad Skagerakiem, wywołując w swym sąsiedztwie ożywiony, miejscami burzliwy ruch powietrza.

Barometryczne minimum o mniej więcej 792 mm., kroczyć powoli z WPidW. leży ponad Skagerakiem, wywołując w swym sąsiedztwie ożywiony, miejscami burzliwy ruch powietrza.

Barometryczne minimum o mniej więcej 792 mm., kroczyć powoli z WPidW. leży ponad Skagerakiem, wywołując w swym sąsiedztwie ożywiony, miejscami burzliwy ruch powietrza.

Barometryczne minimum o mniej więcej 792 mm., kroczyć powoli z WPidW. leży ponad Skagerakiem, wywołując w swym sąsiedztwie ożywiony, miejscami burzliwy ruch powietrza.

Barometryczne minimum o mniej więcej 792 mm., kroczyć powoli z WPidW. leży ponad Skagerakiem, wywołując w swym sąsiedztwie ożywiony, miejscami burzliwy ruch powietrza.

Barometryczne minimum o mniej więcej 792 mm., kroczyć powoli z WPidW. leży ponad Skagerakiem, wywołując w swym sąsiedztwie ożywiony, miejscami burzliwy ruch powietrza.

Barometryczne minimum o mniej więcej 792 mm., kroczyć powoli z WPidW. leży ponad Skagerakiem, wywołując w swym sąsiedztwie ożywiony, miejscami burzliwy ruch powietrza.

Barometryczne minimum o mniej więcej 792 mm., kroczyć powoli z WPidW. leży ponad Skagerakiem, wywołując w swym sąsiedztwie ożywiony, miejscami burzliwy ruch powietrza.

Barometryczne minimum o mniej więcej 792 mm., kroczyć powoli z WPidW. leży ponad Skagerakiem, wywołując w swym sąsiedztwie ożywiony, miejscami burzliwy ruch powietrza.

Barometryczne minimum o mniej więcej 792 mm., kroczyć powoli z WPidW. leży ponad Skagerakiem, wywołując w swym sąsiedztwie ożywiony, miejscami burzliwy ruch powietrza.

Barometryczne minimum o mniej więcej 792 mm., kroczyć powoli z WPidW. leży ponad Skagerakiem, wywołując w swym sąsiedztwie ożywiony, miejscami burzliwy ruch powietrza.

Loterya. (Bez gwarancji.)

Pierwsza klasa 182 król. pruskiej loteryi.

Table with columns: (1) Berlin, dnia 8 kwietnia 1890 r. (2) (Populudniowe ciągnięcie.)

Table with columns: (1) 17 000 425 623 48 855 906 43 94151 371 546 888

Table with columns: (1) 17 000 425 623 48 855 906 43 94151 371 546 888

Aufgebot.

Im Grundbuche des dem Bickermeister Ludwig Wojcieszki und seiner Ehefrau Praxeda geb. Majewska...

Aufgebot.

Im Grundbuche des dem Wirth Casimir Muth gehörigen Grundstücks Demsen Nr. 17...

Advertisement for Wino górno-węgierskie (Hungarian wine) by L. BORALSKI, Pleaszew, hurtowny handel wina.

Städt. Realgymnasium u. Vorschule zu Posen.

Die Aufnahmeprüfung zu welcher ein Geburts-, Impf- oder Wiederimpfungsschein, bezw. ein Abgangszeugnis mitzubringen ist, findet Montag, den 14 April, 9 Uhr...

Dla uczniów pensjonat

uczestniczących do tutejszych szkół wyższych, założonym z dniem dzisiejszym

Advertisement for Kanapy różkowe (curved sofas) by J. N. Dankowski, tapicer i dekorator.

Advertisement for kapełuszy (hats) by C. Adamski, Poznań, Bazar.

Poznań, Sty Marcin nr. 11, I piętro.

Advertisement for Magazyn mód (Fashion Magazine) by Kapelusze, pióra, kwiaty, koronki i t. d.

M. Felerowicz, Wilhelmska ulica nr. 11.

odebrał i poleca na nadchodzącą porę wiosenną i latową najświetniejsze materye na ubiory, palety etc.

Wina koniaki francuskie i niemieckie, araki i rumy

połącza po cenach przystępnych

Po bajecznie zniżonej cenie.

Advertisement for żywot (life) by Biskupa i Męczennika, opracow. podług najlepszych źródeł.

Drukarnia Kurjera Poznańskiego.

zawierający około 500 stron druku. Zamiat bowiem 1,50 tylko 50 fen., z przesyłką 0,70.

Pensyonarzy

przyjmują od 1-go kwietnia r. b. Nepomucenstwo Kucner, Leszno (Lissa i P.) Święcicoheńska ulica nr. 29.

Niezawodny Rezultat!

Kto chce dobrą swę sprzątac, lub kto chce dobrą kupic, niech się tylko z załatwieniem do...